



***SERWIS  
INFORMACYJNY***

***FEDERACJI  
ZWIĄZKÓW  
ZAWODOWYCH  
PRACOWNIKÓW  
KULTURY I SZTUKI***

***Nr 4 (250)***

***FZZPKiS — Kwiecień 2009 r.***

## SPIS TREŚCI:

1. Motto . . . . .	1
2. 5 lat w UNII EUROPEJSKIEJ . . . . .	2
3. Kalendarium Unii Europejskiej . . . . .	3
4. Apel OPZZ o udział w wyborach do parlamentu europejskiego . . . . .	4
5. Dominowały sprawy finansowe. (VII posiedzenie Zgromadzenia Delegatów Federacji) . . . . .	5
6. „Ducha nie gaśmy...” — relacja ze spotkania z Wicemarszałkiem Sejmu Jerzym Szmajdzińskim . . . . .	6–14
7. Z optymizmem na kolejne 4 lata. (Zebranie sprawozdawczo-wyborcze związkowców bibliotek śląskich) . . . . .	15
8. Kłopoty finansowe w bibliotece sieradzkiej przezwyciężone . . . . .	16
9. LABOR LEX: — Kielce pytają, Federacja odpowiada . . . . .	17–19
— Co z regulaminem wynagradzania w piłskiej księżnicy? . . . . .	20–21
10. Jak stworzyć modę na czytanie książek („Metro”) . . . . .	22
11. Kazania do czytania („Gazeta Wyborcza”) . . . . .	23
12. Zmarł prof. Andrzej Stelmachowski . . . . .	24

### Dokumenty:

- Którzy działacze związkowi nie muszą bać się utraty pracy („Gazeta Prawna”)
- Nasze 5 lat w Unii Europejskiej („Metro”)
- Dziennik podróży — nasze unijne sukcesy i porażki („Gazeta Wyborcza”)

---

*Serwis przeznaczony do użytku związków członkowskich Federacji ZZPKiS*

Strona internetowa <http://www.fzppkis.pl> e-mail: [federacja@fzppkis.pl](mailto:federacja@fzppkis.pl)

Red. prowadzący: Jan Budkiewicz; współpraca Urszula Wieczorek

00–660 Warszawa, ul. Lwowska 13

Telefony: centr. 0–22 629 40 81, Przew. 0–22 629 85 80, fax 0–22 628 90 39,

dz. fin. 0–22 621–43–81, dz. org. 0–22 621 80 51,

porady związkowe i prawne 0–22 621–43–81 lub przez centralę 0–22 629–40–81

Konto bankowe: PKO Bank Polski SA XV Oddział Centrum

Nr 34 1020 1156 0000 7102 0060 1146

Nakład 200 egz. Oddano do druku 30.04.2008r.

Wydawca: FZZPKiS; Druk: Wydawnictwo STARDRUK

---

*„Przyjdzie taki dzień, kiedy wszystkie narody na naszym kontynencie, nie tracąc swej odrębności ani chwalebnej indywidualności, złączą się w wyższą jedność i stworzą europejskie braterstwo...”*

(Wiktor Hugo 1849 r.)



## 5 lat w Unii Europejskiej

Pięć lat od naszego „wuniewstąpienia” to idealna okazja do pierwszych pełniejszych podsumowań. Nie przypadkiem nasz specjalny dodatek rozpoczynamy od przypomnienia „obaw, które się nie spełniły”. Dziś aż trudno uwierzyć, jakimi głupstwami częstowali nas politycy przed referendum akcesyjnym. Unia miała nam zabrać narodową tożsamość, wiarę, ziemię, miejsca pracy. Wiele, może nawet większość, chłopskich działaczy przepowiadała spustoszenie wsi, upadek rolnictwa i głód. Co się z tego sprawdziło? – Nic. Ostatnie lata były bodaj najpomysłniejsze w historii Polski. Bilans naszego członkostwa jest jednocześnie przestrogą przed powracającą, jak choroba, antyeuropejską demagogią i populizmem polityków. Pomału wrastamy w Unię, uczymy się swobodnego poruszania po Europie bez granic i ucierania naszych interesów w unijnych instytucjach. Wbrew obawom, okazaliśmy się pojętnymi uczniami i bardzo dobrze wykorzystujemy szanse, jakie stwarza Wspólnota.

Zrządzeniem losu, to pięciolecie obchodzimy w okresie najgłębszego od dziesięcioleci światowego kryzysu finansowego. Instytucje unijne, jak mogą, próbują łagodzić jego przebieg, ale wszyscy mają świadomość, że odbywa się właśnie wielki test europejskich wartości i reguł. Wciąż nie wiadomo, czy Unia wyjdzie z kryzysu wzmocniona (choćby przez ostateczne przyjęcie tzw. traktatu lizbońskiego), czy osłabiona protekcjonizmem i rywalizacją narodowych egoizmów.

Jesteśmy przekonani, a upoważnia nas do tego doświadczenie minionych pięciu lat, że w interesie Polski jest, aby Unia była jak najsilniejsza wobec globalnych wyzwań, za trudnych dla pojedynczych państw; potrzebujemy w Europie więcej solidarności, spójności i po prostu przyjaźni. Jesteśmy nowymi, ale już pełnoprawnymi Europejczykami. Po pięciu latach nie musimy wciąż pytać: co Europa może zrobić dla nas?

Nasz dodatek próbuje zebrać odpowiedzi, które już znamy, i pytania, które powinniśmy sobie postawić zwłaszcza teraz, przed wyborami do Parlamentu Europejskiego.

Jerzy Baczynski  
redaktor naczelny



## Kalendarium Unii Europejskiej

<p><b>Jak wstępowaliśmy do UE</b></p> <ul style="list-style-type: none"> <li>♦ <b>9 maja 1950</b> – szef dyplomacji francuskiej Robert Schuman w 10 rocznicę zakończenia II wojny światowej przedstawia plan zacieśnienia współpracy pomiędzy krajami zachodniej Europy: Francją, Niemcami, Włochami, Belgią, Holandią i Luksemburgiem. Rok później założą one Europejską Wspólnotę Węgla i Stali, która ma koordynować współpracę w przemyśle. EWWiS przekształci się potem w Europejską Wspólnotę Gospodarczą (1957 r.) oraz Unię Europejską (1993 r.) rozszerzając integrację gospodarczą na polityczną i społeczną. 9 maja jest teraz obchodzony jako święto Europy, a Robert Schuman uważany jest za ojca dzisiejszej Unii.</li> <li>♦ <b>4 czerwca 1989</b> – pierwsze wolne wybory w Polsce. Do Sejmu wchodzi „Solidarność”, dzięki której powstaje rząd Tadeusza Mazowieckiego.</li> <li>♦ <b>19 września 1989</b> – rząd Mazowieckiego zawiera ze Wspólnotą Europejską umowę o handlu i współpracy gospodarczej.</li> </ul>	<ul style="list-style-type: none"> <li>♦ <b>16 grudnia 1991</b> – podpisujemy umowę stowarzyszeniową ze Wspólnotą. To początek naszych zabiegów o przyjęcie do wspólnej Europy. Umowa liberalizuje handel i obniża cła na produkty.</li> <li>♦ <b>5 kwietnia 1994</b> – składamy oficjalny wniosek o przyjęcie do Unii</li> <li>♦ <b>Grudzień 1997</b> – Bruksela daje zielone światło do rozmów o warunkach naszego przyjęcia.</li> <li>♦ <b>12-13 grudnia 2002</b> – na szczycie w Kopenhadze rząd Leszka Millera kończy negocjacje.</li> <li>♦ <b>16 kwietnia 2003</b> – oficjalne podpisanie traktatu o rozszerzeniu UE o Polskę, Węgry, Czechy, Słowację, Litwę, Łotwę, Estonię, Słowenię, Malte i Cypr.</li> <li>♦ <b>7-8 czerwca 2003</b> – referendum akcesyjne. 77,45 Polaków głosuje za wejściem do UE. Przeciw było 22,55 proc. Frekwencja: 58,85 proc</li> <li>♦ <b>1 maja 2004</b> – wchodzimy do UE. Razem z nami Unia liczy 25 krajów.</li> <li>♦ <b>21 grudnia 2007</b> – znikają kontrole na granicach. Jesteśmy w strefie Schengen.</li> </ul> <p style="text-align: right;"><b>„Metro” – 30.04.2009</b></p>
--	--

<p>Od 1 maja 2004 r. rok w rok polskie PKB rosło średnio o <b>5,3 proc.</b> przeciętne miesięczne wynagrodzenie zaś wzrosło o <b>650 zł</b></p>	<p>Z unijnych funduszy pomocowych dostaliśmy <b>12 mld</b> euro</p>	<p>W krajach UE każdego roku pracowało średnio <b>1,3 mln</b> Polaków.</p>	<p>Unijne przepisy środowiskowe dają specjalną ochronę <b>19 proc.</b> całego obszaru Polski</p>
	<p>Rolnicy dostali z kasy Unii i budżetu państwa <b>10,3 mld</b> euro.</p>	<p>Za unijne pieniądze zbudowaliśmy lub modernizujemy <b>425,6 km</b> autostrad i dróg ekspresowych oraz <b>700 km</b> linii kolejowych.</p>	

# A P E L

## OGÓLNOPOLSKIEGO POROZUMIENIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH O MASOWY UDZIAŁ W WYBORACH DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO

**Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych apeluje do wszystkich związkowców i pracowników o masowy udział w wyborach do Parlamentu Europejskiego.**

7 czerwca w Polsce odbędą się wybory do Parlamentu Europejskiego.

Niestety nadal wielu Polaków nie docenia rangi tej instytucji. W poprzednich wyborach do Parlamentu Europejskiego była bardzo niska frekwencja wyborcza. Tegoroczna dyskusja w mediach i sposób typowania kandydatów przed wyborami, wskazują na czysto personalny, a nie programowy charakter tych wyborów.

Parlament Europejski tworzy prawo, które obowiązuje we wszystkich krajach Unii Europejskiej. Akty prawne przyjmowane przez Parlament Europejski są następnie przenoszone (implementowane) do prawa polskiego. Tak w sprawach pracowniczych stało się np. z ustawą o informowaniu pracowników, która stworzyła w Polsce instytucję rad pracowników i rozszerzyła możliwości wpływania pracowników na swój zakład pracy. Ale musimy również pamiętać, że inne zasady prawne przyjęte przez Parlament Europejski negatywnie zaważyły na losach polskiego przemysłu stoczniowego.

**Dlatego nie może nam być obojętne, kto i z jakim programem będzie nas reprezentował w Parlamencie Europejskim.**

Polscy pracownicy i związkowcy muszą mieć w Parlamencie Europejskim postów, którzy będą reprezentowali interesy pracownicze.

My chcemy, aby Europa była Europą socjalną, Europą dla ludzi pracy. Osiągnąć to możemy wybierając do Parlamentu Europejskiego, takich postów którzy uznają te idee i dają gwarancję ich realizacji.

**Dlatego apelujemy: 7 czerwca idźcie do urn wyborczych!**

**Apelujemy: zgłoszycie na tych kandydatów, którzy jednoznacznie reprezentują prospołeczne, propracownicze i prozwiązkowe podglądy!**

W naszym przekonaniu najwięcej kandydatów dających gwarancję realizacji Europy Socjalnej znajduje się na listach lewicowych. Są też tam nasze Koleżanki i Koledzy.

**Rada  
Ogólnopolskiego Porozumienia  
Związków Zawodowych**

# DOMINOWAŁY SPRAWY FINANSOWE

30 marca 2009 r. obradowało VII posiedzenie Zgromadzenia Delegatów Federacji a gościem (na zaproszenie Przewodniczącego Jana Budkiewicza) był wicemarszałek Sejmu Jerzy Szmajdziński (relacja ze spotkania na s. 6 Serwisu).

Obradom przewodniczył Andrzej Salamoński — Muzeum Narodowe — Kraków. Delegaci aprobowali treść protokołu z VI posiedzenia Zgromadzenia Delegatów oraz przyjęli (jednogłośnie) sprawozdanie z działalności Prezydium Zgromadzenia Delegatów za okres od 28.03.2008 r. do 29.03.2009 r.

Zgromadzenie Delegatów zapoznało się z realizacją budżetu Federacji ZZPKiS za 2008 r. i z preliminarzem budżetowym na 2009 r. Po dyskusji, na wniosek Komisji Rewizyjnej, której opinię zaprezentował jej Przewodniczący Maciej Kędzierski, podjęto uchwałę o przyjęciu obu dokumentów.

Zgromadzenie Delegatów podjęło (jednogłośnie) kilka uchwał w sprawach organizacyjno-finansowych i związkowych między innymi:

- *w sprawie realizacji uprawnień do występowania wobec organów administracji rządowej i samorządowej Województwa Kujawsko-Pomorskiego udzielonych przez Federację ZZPKiS na podstawie § 24 ust. 5 i § 30 ust. 1 pkt 3 Statutu, Kol. Kol. Jerzego Dolińskiego, Władysława Dudaczyka,*
- *akceptacji wyboru — na okres próbny — p. Agnieszki Furman na menadżera, federacyjnego Klubu Restauracji „Świątoszek” przy ul. Jezuickiej 6/8 w Warszawie,*
- *przyznanie odznak Federacji ZZPKiS „Zasłużony Działacz Związkowy Kultury i Sztuki” — które otrzymały:*

**Złotą Odznakę** — Jolanta Susek z Bibl. Śląskiej — Katowice

**Srebrną Odznakę** — Mirosława Mazur z MBP — Siemianowice  
Bożena Plutecka z MBP — Czeladź

**Prezydium Zgromadzenia Delegatów uchwaliło przyjęcie do Federacji:**

- 1) Związku Zawodowego Pracowników Teatru Wielkiego w Poznaniu
- 2) Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki w Ciechanowie

**Sporz. L.P.**

# „Ducha nie gaśmy...”

## Relacja ze spotkania z Wicemarszałkiem Sejmu

### Jerzym Szmajdzińskim

**Jan Budkiewicz:** Panie Marszałku! Na wstępie chcę poinformować, że na sali obrad są przedstawiciele bibliotek, domów kultury, kinematografii, szkolnictwa artystycznego, instytucji artystycznych i muzeów. Jest to sześć środowisk z którymi współpracujemy i których problemami Federacja się zajmuje. Otwieram spotkanie, zapraszam do zadawania pytań i zgłaszania problemów.

Pytanie pierwsze: Jest ostatnio bardzo nagłośnione, czy do Sejmu i Senatu powinni kandydować ludzie rzutcy, przedsiębiorczy z tzw. dorobkiem gospodarczym?

**Jerzy Szmajdziński:** Jesteśmy oczywiście za tym, żeby do Sejmu trafiali najlepsi. Polski system wyborczy, mimo całej krytyki, która mu towarzyszy, jednak pozwala obywatelowi wskazać na partyjnej liście osobę, którą chce premiiować swoim poparciem. Bo jest aktywna, bo potraktuje obecność w parlamencie jako służbę, bo będzie profesjonalna wtedy, kiedy będą dyskusje dotyczące problemów danego środowiska i kompetentna wtedy, kiedy trzeba będzie podejmować inne decyzje. Nie zawsze ci, co są na pierwszych miejscach, zostają posłami. Ale sprawa nie jest tak prosta. Pokus jest wiele. Ostatnie wydarzenia dowodzą, że nie należy zostawiać w rękach jednego środowiska całości ustawy, bo może się zdarzyć, że pod płaszczykiem znajomości problematyki znajdują się w niej zapisy wyraźne intencyjne, korzystne dla autorów, leżące w ich interesie. Dla przykładu: jeden z posłów do ustawy o górskim ochotniczym pogotowiu ratunkowym w załączniku wpisał Skalki, te kieleckie. Niby nic, bo się wymienia różne miejsca, ale z ustawy wynika, że każdy, kto chce organizować szkolenie wysokogórskie powinien wnieść stosowną opłatę do GOPR-u i przeprowadzić szkolenie przez wyspecjalizowaną firmę, która akurat ma swoją siedzibę w Kielcach. I, dziwnym trafem, to akurat żona tego posła prowadzi tę firmę. I z jednej strony mamy do czynienia z człowiekiem, który składa przysięgę w mundurze ratowniczym, wyróżnia się w całym Sejmie 18 miesięcy temu, a później mamy do czynienia z takim „niewinnym” działaniem. To pokazuje, jak łatwo jest przekroczyć granicę między kompetentnym udziałem w procesie legislacyjnym a lobbieniem środowiskowym, czy wręcz lobbieniem personalnym. To będzie zawsze trudna sprawa. No bo trudno będzie odmówić pracownikom kultury obecności w komisji kultury i środków przekazu, czy lekarzom w komisji zdrowia. Proces legislacyjny powinien być procesem, w którym



wszystko jest transparentne i jest wielostopniowy mechanizm oceniania zgłaszanych propozycji. Polski Sejm jest nietypowy, bo projektów rządowych jest mniej niż poselskich. Jesteśmy jedynym parlamentem, w którym poselskich projektów są już setki, a rządowych gdzieś tak ze 40%. Najgroźniejsze są właśnie te poselskie. Rządowe, mimo wielu uwag, przechodzą uzgodnienia międzyresortowe, jest centrum legislacyjne rządu, gdzie się bada wszystkie projekty, związki z innymi ustawami itp. Projekt poselski nie podlega takiej procedurze, choć jest wstępna ocena biura legislacyjnego. A jak któraś z tych ustaw wymaga konsultacji, to jest 30 dni na konsultacje i koniec. I jak nie ma dociekliwych posłów w toku działań legislacyjnych, no to różne rzeczy przechodzą. I stąd mamy do czynienia z jednej strony z inflacją prawa w Polsce, a z drugiej strony z niespójnością tego prawa. Ustawa o nieruchomościach jest co kilka miesięcy nowelizowana i nikt nie jest już w stanie się połapać, jak to wygląda.

**No i teraz jak powinno być.** Był spór dotyczący ostatnio właśnie pracowników kultury, bo dyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego złożył protest, że on nie jest pracownikiem samorządowym, chociaż organem założycielskim muzeum jest marszałek sejmiku, i w związku z tym on może być jednocześnie posłem i szefem tej placówki. Pod naciskiem medialnym i politycznym marszałek Sejmu uległ, chociaż nie ma żadnych podstaw, żeby podzielać opinie tego posła. W podobnej sytuacji jest np. poseł Zawila, dyrektor Książnicy Karkonoskiej, której organem założycielskim jest marszałek województwa dolnośląskiego. Sprawa jest więc samorządowa, nie miejska ale samorządowa wojewódzka. Większy problem jest wtedy, kiedy ktoś prowadzi firmę, działalność gospodarczą, zatrudnia ludzi, ma majątek, udziały, akcje. My mówimy jedno: nie należy podejmować decyzji pochopnie i pod wpływem nacisków medialnych. W ogóle ilość inicjatyw podejmowanych natychmiast w odniesieniu do sytuacji incydentalnych jest po prostu szaleńcza. Oczywiście ci, co prowadzą dużą działalność gospodarczą, mogą z bankiem zawrzeć umowę na zarządzanie, żeby czas posłowania był wykorzystany na posłowanie, a nie na korzystanie z mandatu poselskiego do załatwiania interesów. Niekoniecznie związanych z tworzeniem czy nowelizowaniem ustaw, tylko po prostu mandat poselski szerzej otwiera drzwi, które są przed innymi zamknięte. Żeby ograniczyć pokusę wykorzystywania mandatu do prowadzenia w lepszy sposób swoich interesów wymyślono na Zachodzie fundusze powiernicze. Ale są też inne problemy, o których się nie mówi, bo tablety oczywiście od razu by zabiły. W moim okręgu jest posłanka z PiS-u, która była nauczycielką. Ile zarabia nauczyciel — wiemy. Poseł zarabia więcej. I kiedy zaczyna się rysować perspektywa powrotu na tę poprzednią pozycję, to ci ludzie przeżywają wielki dramat: „jak ja teraz zejść do tego materialnego poziomu?”. I stąd pewnie bierze się np. całkowite podporządkowanie przywódcy, od którego w dużym stopniu zależy, czy ja będę kontynuować swoją polityczną działalność. To zabija samodzielność, to zabija

ostrość widzenia, krytycyzm, no bo „podpadnę prezesowi i prezes nie umieści mnie na liście, no i co ja wrócę do tego miejsca, z którego wyszłam?” No tak, wrócę do tego miejsca, z którego wyszłam. Takie jest życie. Dzisiaj zajmujemy jedną pozycję, jutro drugą. Raz się jest ministrem, raz się nim nie jest. Obecność na szczytach władzy powoduje zaburzenia świadomościowe, zmienia ludzi, po skosztowaniu innego życia bardzo wielu już nie chce wracać do swoich środowisk. Być może powinien być jakiś mechanizm sprzyjający łagodniejszym przejściom, ale nie można premiować za postawy uległe, co jest także przyczyną źle stanowionego prawa, pod dyktando zwierzchników, byle się nie narażać. Pewnie nie będzie wątpliwości, że ci, którzy są posłami ze sfery budżetowej będą posłami zawodowymi przez czas kadencji z możliwością powrotu. Ci, co prowadzą działalność na majątku skarbu państwa, samorządu i komunalnym, muszą z tą działalnością, już wedle dzisiejszych przepisów, skończyć. Najprawdopodobniej w ciągu roku po objęciu mandatu ci, którzy prowadzą działalność prywatną będą musieli podejmować decyzję o przekazaniu jej w zarządzanie funduszom powierniczym, czy przedstawić umowę z bankami, które mogą taką działalność prowadzić lub oddać ją komuś. Jak się oddaje rodzinie, no to też, oczywiście, powstają problemy. Dzisiaj tworzy się listę tych, którzy mają akcje i udziały, jutro się stworzy listę żon, które mają akcje i udziały, pojutrze bliskich znajomych, koleżanek, które też mogą mieć wpływ na nasze działanie, dzieci, kolegów z klasy, z portalu „Nasza klasa”, z portalu „Nasza kompania”. Platforma już tworzy oddział wewnętrzny. Lepiej, żeby od razu UOPP powołali — urząd ochrony posłów przed pokusami. Po co oddział wewnętrzny do kontroli? To zaczyna wyglądać jak dom wariatów. Trzeba postawić na uczciwość i uznać, że takie przypadki negatywne, karygodne, na które się natrafia, są wyjątkami od zasady. Jak uznamy, że wszyscy są potencjalnymi przestępcami, tylko nie złapanymi, no to dom wariatów pewny. Przyjmijmy założenie, że człowiek jest z natury dobry. Ludzie kultury tak uważają, że człowiek z natury jest dobry, że człowiek z natury jest uczciwy, że człowiek z natury jest porządny, chociaż skomplikowany. Ale oczywiście potrzebne są mechanizmy weryfikujące, kontrolujące, eliminujące tych, którzy zaufaniu wyborców, zaufaniu publicznemu, nie potrafią sprostać.

**Danuta Sobolewska:** Jeszcze do tego tematu. Czy posłowie uchwalając ustawy powinni formułować je tak, żeby były jasne i czytelne? Bo zanim ustawa wejdzie w życie, już przygotowywane są poprawki. Te sprawy powinny być na tyle jasne i proste, żeby nie tylko prawnik mógł ją zrozumieć, ale także aby przeciętny obywatel nie miał trudności. Teraz już prawnicy gubią się w tym stanowionym obecnie prawie.

**Jerzy Szmajdziński:** Jest biuro legislacyjne, które pracuje z posłami nad każdą ustawą. Jakby dobrze prześledzić tę pracę, to w przypadkach ustaw kierowanych później do Trybunału Konstytucyjnego, prawnicy, legislatorzy sejm-

mowi zwracali uwagę na niekonstytucyjność rozwiązań. Zwyciężała jednak większość polityczna, która uznawała, że biuro występuje tutaj w roli doradcy i opiniodawcy, a nie w roli oceniającego konstytucyjność ustaw. I jak komuś coś się nie będzie podobało, to skieruje sprawę do Trybunału Konstytucyjnego. Większość zaskarżanych ustaw w ostatnich 18 miesiącach to są rozwiązania poselskie. W poprzedniej kadencji słynnej koalicji PiS, Samoobrona i LPR to głównie rządowe propozycje budziły wątpliwości konstytucyjne, później podzielane przez Trybunał Konstytucyjny. I jeszcze jedna kwestia związana z tą sprawą. Najlepszych prawników wyciągają firmy prywatne, nie da się powiedzieć, że służby państwowe mają najlepszą kadrę prawniczą

**Jerzy Doliński:** Na temat relacji pomiędzy najszerzej odbieraną władzą a społecznościami. Teraz władza, kiedy się władzą staje, zapomina po co właściwie jest. Wiem, że to jest problem ogólny, ale społecznie bardzo ważny.

**Jerzy Szmajdziński:** Władza, jeśli traktuje się ją serio i w miarę odpowiedzialnie ma tyle roboty, że czasami na taczkę nie zdąża nałożyć. Brakuje porządnej organizacji i często na kontakt z rzeczywistością nie ma czasu. Nikogo nie usprawiedliwiam, ale tak jest i jest to oczywiście złe. Przy podejmowaniu decyzji, zwłaszcza trudnych, komuś coś odbierających nie szuka się sojuszników, bo chce się je przeprowadzić jak najszybciej i iść dalej. A to błąd. Musi się mieć czas i respektować konieczność konsultacji i wysłuchiwanie również krytycznych ocen.

**Jan Budkiewicz:** W każdym niemal dniu odczuwamy w Federacji arogancję i niechęć ze strony PO i ministra Zdrojewskiego. Wydawałoby się, że nie powinno to dotyczyć opozycji, która sojuszników powinna szukać. Mamy tu kolegę z Sieradza. To, co przeżywaliliśmy, żeby uratować dom kultury w Sieradzu, przy pomocy posła Olejniczka, lepiej nie mówić. Poseł tej ziemi nawet nie odpowiadał na pisma i apele. Nie znam bliżej pana Napieralskiego, ale kiedy został szefem partii wysłałem mu życzenia. Nie raczył napisać dziękuję. Czyli jest coś, co się udziela, co miał PiS, co ma Platforma, ale co ma też, niestety, Lewica.

**Andrzej Salomoński:** Pociągnę ten sam temat. Kiedyś jeszcze za życia Andrzeja Urbańczyka był dobry zwyczaj, że sprawy kultury przed wyborami do parlamentu lub wyborami samorządowymi były konsultowane i uzgadniane ze środowiskami twórczymi. Były takie spotkania w Krakowie w Muzeum Historycznym czy w Filharmonii. Od kilku lat obserwuję, że żadnych spotkań ani konsultacji nie ma. Wydaje się, że partiom lewicowym wcale opinia środowisk twórczych nie jest potrzebna.

**Jerzy Szmajdziński:** Andrzeja Urbańczyka bardzo nam brakuje. A to, co mówicie jest bardzo przykre. Nie chce tego usprawiedliwiać. To ma różne powody. Mamy do czynienia z kryzysem lewicy politycznej. I pewnie ten kryzys można by było szybciej pokonywać, gdyby właśnie maksymalnie otworzyć się na kontakty, na dyskusje i na rozmowy. Ale to jest tak, jak z tym rządem, który nie

zdążyć na taczki narzucić. Mówię o kryzysie lewicy politycznej, bo jest przecież także liczna lewica społeczna. To jest jakieś 30 % społeczeństwa, dla którego wartości lewicowe są ważne. Lewica polityczna jest natomiast słaba, rozbita, od lat jest przedmiotem ataku, który przybrał niebywałe rozmiary za rządów PiS i jeszcze działała w destabilizowanym państwie. Dzisiaj już z tego stanu wychodzimy i trzeba absolutnie wrócić do dobrej komunikacji ze środowiskami lewicy społecznej i takich działań, które będą upewniały te środowiska, że chcemy razem budować programy, rozwiązywać problemy.

To dotyczy środowisk kultury, licznych środowisk intelektualnych, społeczności akademickich, z którymi trzeba rozmawiać, przekonywać do swoich intencji, działać w ich interesie. Ja w swojej działalności najwięcej czasu poświęcam środowiskom, które zwątpiły w lewicę, marginesem dla mnie są spotkania z ludźmi przekonanymi.

**Grzegorz Pieńkowski:** Mówił pan o rozbięciu lewicy. To rozbiecie jest widoczne teraz, w momencie kiedy są tworzone listy kandydatów do Parlamentu Europejskiego i jest to rozbiecie, powiedziałbym, dosyć poważne, głębokie. Dzisiaj na przykład, w pewnej gazecie zobaczyłem wywiad, który zaczynał się od słów: „Czuję się Polakiem i jestem Polakiem”. Pod spodem było zdjęcie bardzo sympatycznej czarnej twarzy i zaczynał się tekst wywiadu od słów: „Czułem się lewicowcem, kiedy jeszcze byłem w Kongu”. Nie jestem przeciwny obecności ludzi różnych ras w naszym kraju. Jestem jak najbardziej za. Tylko czy to nie prowadzi do sytuacji, że raptem na liście lewicowej znajdzie się ktoś, kogo będzie się w pewnym momencie oceniać analogicznie jak zdobywczyńnię złotych ust za poprzedni rok wśród posłów. Jeżeli ktoś, kto ma reprezentować Polskę w europarlamencie, to moim zdaniem powinien być to ktoś, kto jest jednak przedstawicielem społeczności polskiej. I to tej społeczności rozpoznawalnej. I tutaj moje pytanie: w jaki sposób są typowani kandydaci do list?

**Jerzy Szmajdziński:** Zakazywać ludziom, którzy mają obywatelstwo polskie, kandydowania w wyborach, czy reprezentowania Polski? No to mamy spór między sobą.

**Grzegorz Pieńkowski:** Ja nie mówię o zakazaniu kandydowania, ja mówię o tworzeniu list.

**Jerzy Szmajdziński:** Człowiek ten mieszka w Polsce, ma polskie obywatelstwo, zna kilka języków i ma w środowisku dobrą opinię. W związku z tym nie mogą uznać, że to błędna decyzja. Jeśli ktoś jest aktywny w partii, aktywny w środowisku, to nie można uznać, że nie może kandydować. Na marginesie ważna, jak sądzę, uwaga. Otóż od kilku tygodni tworzy się takie wrażenie, że będzie jedna reprezentacja Polski w Parlamencie Europejskim. Nie, w Parlamencie Europejskim nie ma jednej reprezentacji Polski. Tam rządzą frakcje polityczne, tak jak w parlamencie polskim. Nie ma zebrań 27 państw Unii Europejskiej, tylko są zebrania i decyzje frakcji parlamentarnych. My jesteśmy we frak-

cji socjalistycznej. Różnica między nami a tzw. listą Rosatiego polega na tym, że my jesteśmy jednocześnie członkami frakcji europejskich socjalistów, która przyjęła na wybory do europarlamentu hasło: „Człowiek po pierwsze”, człowiek jest najważniejszy. Jego losy mają być w centrum zainteresowania. W kolejnej projekcji budżetowej 2013–2020, w Europie będą wprowadzane standardy polityki społecznej właśnie w tym duchu, czyli Europa socjalna z wszystkimi konsekwencjami. Wiadomo, że do tej frakcji trafią ludzie z naszej listy. Z listy Rosatiego trafią do trzech frakcji; jedni do socjalistycznej, drudzy do liberalnej, pod sztandarami partii liberalnej, która uważa, że priorytetem jest gospodarka, nie społeczna gospodarka rynkowa, tylko wolność gospodarcza. Jak najmniej obecności państwa. Prywatyzacja i komercjalizacja są oczywistymi wyznacznikami tej polityki. Trzecią grupę stanowią ci, którzy trafią do partii zielonych. Ludzie z listy Rosatiego będą w trzech zupełnie innych frakcjach i będą głosować w różny sposób w tych samych sprawach. Będziemy pokazywać w tej kampanii wyborczej, że mamy do czynienia ze schizofrenią polityczną, że mamy do czynienia z frontem jedności narodu Rosatiego i z frontem jedności narodu Donalda Tuska, bo głosując na Danutę Hubner w Warszawie, głosujesz na Mariana Krzaklewskiego. A to już jest, mam nadzieję, dla ludzi lewicy, którzy zagłosowali na Platformę Obywatelską 18 miesięcy temu po to, żeby PiS odsunął od władzy wystarczający sygnał. Nie mam do nich pretensji za głosowanie wtedy na PO. Oni musieli mieć pewność, że PiS zostanie odsunięty od władzy. A ta pewność musiała oznaczać, że Platforma musi wygrać. Musi wygrać dosyć wysoko, bo inaczej Kaczyński powierzy misję tworzenia rządu innemu Kaczyńskiemu, a ten może wtedy dokonać podziału Platformy Obywatelskiej na część propisowską i mielibyśmy kontynuację, w trochę zmienionej formie, rządów PiS — u. Dzisiaj powrót do lewicy nie oznacza powrotu PiS — u do władzy. Różnymi działaniami, które podejmujemy w Sejmie dajemy dowody na to, że możemy współpracować, że jesteśmy zdolni do współpracy, że obiektywne zużycie się dzisiejszej władzy nie musi oznaczać powrotu PiS — u do władzy. Wybory europejskie powinny być sygnałem dla Platformy Obywatelskiej, że z rządem nie idzie im najlepiej. Sądzę, że zasługują na taką żółtą kartkę. A z drugiej strony chcemy zrobić wszystko co możliwe, żeby nastąpił przyrost poparcia dla lewicy. I można bezpiecznie wrócić do programu: człowiek najważniejszy, polityka społeczna najważniejsza, edukacja, kultura, nauka, służba zdrowia dostępna dla człowieka i standardy europejskie, które w Polsce trzeba by wprowadzić w tych sprawach. To może przywrócić nadzieję, że Polska może rozwijać się w zrównoważony sposób. Mam nadzieje, że Marian Krzaklewski i Jerzy Buzek na listach wyborczych to ostrzeżenie ludzi lewicy przed Platformą Obywatelską.

**Maciej Molenda:** Czy nie uważa pan, że Sojusz Lewicy Demokratycznej, powinien zniknąć z rynku politycznego?

**Jerzy Szmajdziński:** Po to, żeby nikt nie bronił przez parę lat nikogo, żadnych ludzi, żadnych środowisk?

**Maciej Molenda:** Nie znam się na polityce, ponieważ mnie to za bardzo nie interesuje, ale proszę zwrócić uwagę, że te same twarze co chwilę się pojawiają w różnych nazwach. Czy nie należałoby zmienić nazwy?

**Jerzy Szmajdziński:** Z przykrością muszę pana poinformować, że posługuję się pan niepełną prawdą. Dwa razy występował Sojusz Lewicy Demokratycznej. Raz jako Komitet Wyborczy w roku '93, a raz jako partia polityczna i koalicja w roku 2001. Wie pan, mamy coś takiego, każdy z nas, o sobie też mówię, że nam się wydaje, że to są ciągle te same twarze. Ale w Sejmie jest tylko 12 osób z Sejmu z roku '91. W Polsce zmiany w klasie politycznej są gigantyczne. W wszystkich instytucjach kadrowo, jak w każdym zakładzie pracy, mało się zmienia, ale w polityce zmieniło się po prostu strasznie. To nie są te same twarze, ale jeśli kilka jest po lewej stronie to i są po prawej stronie. Tylko po lewej stronie dzisiaj szefem klubu jest ktoś, kto ma 35 lat, a szefem partii ktoś, kto też ma 35 lat. Ja im mówię: nie walczycie z sobą, bo to nie ma sensu. Za 10 lat wy będziecie mieli po 45 lat i będziecie młodzi w polityce, a o braciach Kaczyńskich już nie będziemy pamiętać. Pamięć jest dosyć krótka. Więc wiele się zmieniło. Pan widzi Józefa Oleksego. Jego już u nas nie ma, ponieważ wszystko, co miał do powiedzenia, powiedział Gudzwotemu. Leszek Miller wykazał się niecierpliwością, ale widzi go pan często. Co 3 dni jest w TVN24 itd. A gdyby wykazał się cierpliwością, to teraz w wyborach do europarlamentu, czy za 2 lata w wyborach do parlamentu polskiego dostałby tyle poparcia, co Jerzy Buzek, bo nie był gorszym a lepszym premierem od Buzka. Ale Buzek Jerzy na 3 lata odszedł. Nie było go. To jest oczywiście trudne. On nie potrafił zrezygnować, bo uznał, że jeśli były błędy, to te błędy rozkładają się na innych. Nikt nie mówi o winie. Tylko po prostu były sprawy, za które ponosił odpowiedzialność tylko on. Wyłącznie. To on podjął decyzję, że sprawy Rywina nie skieruje od razu do prokuratury a nie ja. I ta sprawa i niebываła siła mediów, która temu towarzyszyła, zabiła poparcie dla nas i zniszczyła wielki dorobek, którym po pierwsze było wyjście z kryzysu, z zerowego wzrostu gospodarczego, a po drugie wejście do Unii Europejskiej. To dwa historyczne wydarzenia. To jego rząd przyjął rozwiązania, które ratują natychmiast, po kilku miesiącach, 1000 firm zagrożonych bankrutstwem, utratą rentowności i to on i jego rząd przeprowadzają negocjacje dotyczące traktatu akcesyjnego. To jest wydarzeniem historycznym z punktu widzenia zmian, które w Polsce w konsekwencji następują. Te 5 lat, bo tyle minie właśnie w maju faktycznej obecności w Unii, to są zmiany szalone i za to nie ma żadnej premii. Przez to, że kilka spraw tak tragicznie zostało przeprowadzonych, przy całej wrogości mediów. I przy braku komunikacji ze społeczeństwem, wyjaśniania polityki, którą się prowadzi. Weszliśmy w stan, w jakim trwamy do dzisiaj.



**Jan Budkiewicz:** Niedawno w „Gazecie Wyborczej” była rozmowa, którą na pewno wszyscy znają, gdzie z jednej strony był pytany Donald Tusk a z drugiej strony Tadeusz Mazowiecki. Wyglądało na to, przynajmniej w podtekście, że gdyby ktoś wysunął Mazowieckiego na prezydenta to miałby on szansę wygrać z Donaldem Tuskiem? Czy to mógłby być kandydat, na którego ludzie chcieliby głosować?

**Jerzy Szmajdziński:** Ludzie nie zagłosują na Tadeusza Mazowieckiego. Już na niego głosowano jako na kandydata na prezydenta. Przegrał z Tymińskim. Tego typu polityk, to może tak, ale on sam by się nie zgodził. On ma już ponad 80 lat. Powtórki z kariery kanclerza Niemiec Adenauera w Polsce nie będzie.

**Jerzy Doliński:** Pierwsze pytanie. Dlaczego Lewica nie ma prasy? Dlaczego tak nędzna i graficznie nieefektowna jest „Trybuna”? Dlaczego SLD nie ma środków przekazu, które by mówiły do ludzi w uczciwy, lewicowy sposób? I pytanie drugie: Jak na pana marszałka intuicję, bo mówiliśmy bardzo ogólnikowo o gospodarce, jak długo może potrwać kryzys i jak się do tego ustosunkować?

**Jerzy Szmajdziński:** Z mediami, niestety to jest porażka nas wszystkich. W czasach, kiedy było lepiej, nikt nie zainwestował. Właściciel nie chciał się pozbyć „Trybuny”, nie chciał sprzedać, nikt inny nie chce wchodzić do spółki, zwłaszcza, że prawdziwy właściciel dzisiaj jest poza granicami, poszukiwany. Ale też są takie sytuacje, które pokazują, że ludzie lewicy to ludzie bardzo otwarci. Redaktor Kwiatkowski dostał program w telewizji i dba bardzo, żeby wszyscy byli. Kolega Szubartowicz dostał program Pryzmat i wszyscy mają być. Można się załamać. Bo w programie „Warto rozmawiać” pana Pospieszalskiego, teoretycznie wszyscy są ale praktycznie... No i dzisiaj, jeśli czegoś oczekiwać od tych ludzi to właśnie tego, żeby tej dominacji prawicowej położyli tamę. Ale oni są ludźmi lewicy, więc tak rzetelni i obiektywni, że w konsekwencji tego obiektywizmu w jego programie nasza obecność to jakieś 3%, a 97% innych. No i co, wspierać to wszystko?

Co do kryzysu, to już nawet rząd mówi, że kryzys jest. Ale to nic jeszcze dla rządu nie oznacza. Dalej obowiązuje to samo i za dwa miesiące dalej będziemy cięli kolejne wydatki budżetowe, bo nic się nie robi po stronie dochodowej. W związku z tym tnąc wydatki budżetowe de facto generuje się kolejne impulsy recesyjne. Kolejne impulsy spowalniające gospodarkę. Bo nie ma zamówień, nie ma zakupów, a w czasach kryzysu to rząd jest najlepszym płatnikiem, najlepszym inwestorem i rząd powinien to robić. Jak się wzmacnia sektor bankowy, to pieniądze powinny być oznaczone, że ten bank, przyjmując wsparcie, ma obowiązek, udzielać kredytów na określone przez rząd na liście priorytetowej cele. To mogą być prace budowlano-montażowe, inwestycje infrastrukturalne w ochronie środowiska. A nawet takie roboty, że się remontuje domy kultury, przedszkola odtwarza, szkoły remontuje i modernizuje. To na to się zaciąga kredyty, a państwo powinno podtrzymywać potencjał przedsiębiorstw budow-

lano-montażowych, remontowych i wszelkich innych. Nie ma takich działań, nie ma tych działań po stronie kreującej dochody do budżetu państwa. Do tego trzeba dołożyć wzrost inflacji i niezadowolenie, z którym mamy dzisiaj do czynienia. Przed nami dopiero bardzo trudne miesiące, a rząd nie zamienił się w sztab antykrzysowy. Nie ma żadnego porozumienia między ministrem finansów a gospodarki. Minister rozwoju regionalnego nie jest menadżerem, a jest księgowym. Minister infrastruktury, minister rozwoju regionalnego, który dysponuje wszystkimi pieniędzmi unijnymi, to powinni być najwięksi menadżerowie w tym rządzie. Działający elastycznie, wykorzystujący te pieniądze przez mariaże środków unijnych, środków samorządowych, środków prywatnych, a nie pilnujący statystycznych procedur. Jeśli pada firma w mieście i jest to jedyna duża firma w tym mieście, w Łapach, w Starachowicach, w Krośnie, to wiadomo, że musi nastąpić weryfikacja tego, co można zrealizować w tym środowisku natychmiast, przy pomocy środków unijnych. Nie ma takiego działania, nie ma sztabu. Rząd nie jest sztabem. Słuchacie tych różnych gości, a oni mówią: czekamy, kiedy Obama sobie poradzi, a jak sobie Obama poradzi, to tsunami rozwoju spłynie i na nas. Na razie spłynie na nas tsunami niedorozwoju i płynie do nas z półrocznym opóźnieniem w stosunku do Niemiec, do Francji, do innych europejskich krajów. Czyli wiadomo, co się wydarzy. Tylko trzeba mieć gotowe rozwiązania na przyjście tych negatywnych zjawisk. A tego nie widać. A skutki ożywienia w Stanach Zjednoczonych będą widoczne w Polsce później niż skutki kryzysu. Odbudowa zdolności importowej gospodarki niemieckiej, w której jedna czwarta polskiego eksportu jest lokowana, może — w stosunku do nas — trwać lata, a nie miesiące czy tygodnie. A na pytanie, co się robi, żeby wejść na rynek białoruski i dalsze rynki wschodnie nie ma pozytywnej odpowiedzi. Nic się nie robi, bo mamy inne priorytety. Wpierw Łukaszenko musi wprowadzić zachodnią demokrację, a później będziemy współpracować. Obawiam się, że proces budowania demokratycznej Białorusi może potrwać i za naszej kadencji się nie skończy. Poza tym wydaje się, że i u Łukaszenki Zachód będzie wcześniej niż Polska.

**Bądźmy jednak dobrej myśli. Naprawdę może być lepiej i mam nadzieję, że będzie lepiej. To wszystko, o czym mówicie jest bardzo ważne. Ja wiem, że jest też przynębiające i takie, że może momentami odbierać chęć do działania, ale bądźmy dobrej myśli. A w związku ze zbliżającymi się świętami życzę Państwu spokojnych dni. Wszystkiego dobrego. Mam nadzieję, że się jeszcze spotkamy.**

**Jan Budkiewicz:** Uzupełniając końcową część naszego spotkania chcę powiedzieć, że ten Pałacyk i spotkania w Federacji mają dobrą tradycję. Kiedy zaprosiliśmy Aleksandra Kwaśniewskiego — został prezydentem, jak Leszka Millera — został premierem. Czego Ci życzyć dzisiaj — prezydenta czy premiera?

**Jerzy Szmajdziński:** Wszystkiego dobrego!



Katowice, dnia 20.04.2009 r.

PAN  
Jan Budkiewicz  
Przewodniczący Federacji  
Związków Zawodowych Pracowników  
Kultury i Sztuki

W a r s z a w a

Zarząd Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników Bibliotek woj. Śląskiego informuje, że w dniu 16.04. br. odbył się Zjazd Delegatów naszego Związku. Gośćmi na Zjeździe byli : prof. zw. dr hab. Jan Malicki – Dyrektor Biblioteki Śląskiej, mgr Maria Gutowska – w-ce Dyrektor BŚI. ds. bibliotek publicznych oraz Jan Budkiewicz – Przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Prac. Kultury i Sztuki.

Zjazd miał charakter sprawozdawczo – wyborczy. Do nowych władz Związku wybrane zostały następujące osoby otrzymując pełną akceptację wszystkich obecnych delegatów :

Przewodniczącą Związku została wybrana kol. Dagmara BAŁY CZ - z Biblioteki Śląskiej w Katowicach

W skład Zarządu weszły : - Łucja BRZEŻYCKA - z Książnicy Cieszyńskiej  
- Katarzyna MAJCHROWSKA - z MBP w Siemianowicach  
- Danuta MATERA - z Biblioteki Śląskiej w Katowicach  
- Maria KRAWCZYK - emerytowany prac. Bibl. Śląskiej  
- Krystyna PALUSZKIEWICZ - z MBP w Jastrzębiu  
- Bożena PLUTECKA - z MBP w Czeladzi  
- Bogusława WUZIK - z MBP w Mikołowie

Honorowym członkiem Zarządu wybrana została kol. Mirosława MAZUR

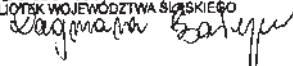
Do Komisji Rewizyjnej wybrane zostały :

- Alina DOŁYNTUK-MAJERANEK
- Janina GAŁUSZKA
- Krystyna KALINOWSKA

Na Zjeździe odznaczone odznakami „Zasłużonego Działacza Związkowego” zostały :

- Mirosława MAZUR - Przewodnicząca Grupy Związkowej w MBP w Siemianowicach, członek ustępującego Zarządu Związku
- Bożena PLUTECKA - Przewodnicząca Komisji Rewizyjnej Związku
- Jolanta SUSEK - księgowa Związku

PRZEWODNICZĄCA  
MIEDZYZAKŁADOWEGO ZWIĄZKU  
ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW  
BIBLIOTEK WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO



Sieradz, 1 kwietnia 2009 r.

**Sz. P. Jan Budkiewicz**  
**Przewodniczący FZZPKiS**

Pragnę z radością zawiadomić, że nasze kłopoty finansowe na ten rok zostały zażegnane ! Dostaliśmy obietnice od Starostwa Powiatowego w Sieradzu dotacji brakujących pieniędzy na płace i utrzymanie placówki do końca roku. Uchwalono na sesji Rady Powiatu, że otrzymamy brakujące 11 tysięcy, co miesiąc do grudnia 2009 r. Pozwoli to na spokojną pracę w tym samym składzie kadrowym i działalność kulturalną na rzecz czytelników w ciągu roku. A to oznacza, że nie będzie zwolnień z bardzo już okrojonej kadry pracowników, co nam poważnie groziło. Nasze pisma, tzn. Dyrekcji i nasze związkowe oraz liczne spotkania Dyrektor Janiny Andryszczak ze Starostą, skarbnikiem i przedstawicielem RP widocznie wpłynęły na decyzję Rady Powiatu, że nam przyznano te pieniądze.

Z poważaniem

**Wanda Galus**  
**Przewodnicząca ZZPBP przy PBP w Sieradzu**

---

Warszawa, 2.04.2009 r.

***Pani Wanda Galus !***

*Dziękuję za dobrą wiadomość dot. sytuacji Powiatowej Biblioteki Publicznej w Sieradzu. Bardzo się cieszę, że kłopoty finansowe zostały przezwyciężone i otrzymacie należne wypłaty.*

***Pozdrawiam***

***Jan Budkiewicz***

*P.S.*

*Ukłony i wyrazy uznania  
dla pani J. Andryszczak*



**Świętokrzyski Związek Zawodowy  
Pracowników Bibliotek Publicznych  
ul. Ściegiennego 13  
25 – 033 Kielce**

**Odpowiadając na pismo Przewodniczącej Związku, uprzejmie informujemy, że zawarte w nim pytania i problemy wymagają szerokiego wyjaśnienia. Stało się to możliwe, po otrzymaniu szczegółowych informacji przekazanych przez Wiceprzewodniczącą Małgorzatę Abram, której za staranne opracowanie bardzo dziękujemy.**

W pierwszej kolejności informujemy w sprawach, które dotyczą okoliczności, dokumentów i obowiązujących przepisów powszechnie znanych w rozumieniu art.35 §2 Kodeksu Postępowania Administracyjnego.

1. Pismo Dyrektora WBP w Kielcach z dnia 6.III.2009r., adresowane do Związku:

- a) nie zawiera treści wymagających odpowiedzi w terminach określonych w art.art. 19 ust.2, 29 ust.2 i 30 ust.5 Ustawy o związkach zawodowych.
- b) nie zawiera wskazania terminu odpowiedzi poza ogólnikowym określeniem, że „dyrektor WBP oczekuje na odniesienie się Związku do spraw zawartych w jego piśmie”.

2. W swoim piśmie z dnia 6.III.2009r. Dyrektor WBP stwierdza, że „nie zna podstawy prawnej, która zobowiązuje do opiniowania zmian organizacyjnych w instytucjach kultury”.

Dyrektor jest w błędzie. Przepis art.13 ust.3 Ustawy z dnia 25.X.1991r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz.U. Nr 114/1991r. poz.493 ze zm.) zobowiązuje dyrektora (również samorządowej) instytucji kultury do uzyskania opinii organizacji związkowych i stowarzyszeń twórców w sprawach regulaminowych rozwiązań określających organizację wewnętrzną instytucji kultury.

Dyrektor WBP nie ma także racji pomawiając Wasz Związek o uzurpowanie sobie prawa do decydowania w sprawach organizacyjnych, bowiem Związkowi chodzi nie o „decyzję”, lecz o „prawo do opinii”

Jezeli w ramach uprawnień do opiniowania projektów organizacyjnych - związki zawodowe dostrzegą jakieś zagrożenia dla szeroko pojętych praw i interesów zarówno zakładu pracy jak i pracowników – wówczas mają prawo do negocjowania swego

stanowiska z pracodawcą oraz z jego organem zwierzchnim, zgodnie z art. 19 ust.1, 2, 3 w zw. z art. 26 pkt.2, 3 oraz art. 34 ust.1 Ustawy o związkach zawodowych.

3. Dyrektor WBP powołując się na Rozporządzenie Ministra Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej z dnia 16.VI.2003r. twierdzi, że Zarząd Waszego Związku nie dochował 7-dniowego terminu powiadomienia pracodawcy o imiennie wskazanych członkach Związku podlegających ochronie stosunku pracy.

Przypominamy, że §2 ust.1 omawianego Rozporządzenia MGPIPS dotyczy pierwotnego zawiadomienia pracodawcy o pracownikach – członkach związku, objętych ochroną stosunku pracy, powyższy przepis nie wskazuje terminu wykonania tej czynności.

Natomiast §2 ust.2 Rozporządzenia (na który powołuje się dyrektor WBP) wskazuje 7-dniowy termin ale powiadomienia pracodawcy o zmianach dokonanych wobec powiadomienia pierwotnego.

Z informacji podanych przez Związek wynika, że powiadomienie pracodawcy o osobie p. W... miało charakter powiadomienia pierwotnego, a więc w tym przypadku termin 7-dniowy nie obowiązuje. Z treści pkt.5 omawianego pisma dyrektora wynika, że pomylił on dyspozycję zawartą w §2 ust.1 i 2 z treścią §1 ust.2 przedmiotowego Rozporządzenia MGPIPS, która nakazuje zachowanie 7-dniowego terminu, ale zobowiązującego pracodawcę do powiadomienia organizacji związkowej o liczbie osób stanowiących kadrę kierowniczą w danym zakładzie pracy.

Zwracamy uwagę, że w przypadku, gdy Związek nie dokona w ogóle wskazania pracodawcy – członków Związku objętych ochroną stosunku pracy, pracodawca może skorzystać z przepisu art. 32 ust. 8 Ustawy o związkach zawodowych, który dopuszcza ochronę wyłącznie osoby, która przewodniczy danej organizacji związkowej – do czasu właściwego powiadomienia wskazującego odpowiednie osoby i ich liczbę.

4. Zasady stosowania prawa do wskazania członków Międzyzakładowej Organizacji Związkowej, którzy mogą być objęci ochroną stosunku pracy (w rozumieniu art.32 ust.1), określają przepisy art.34<sup>2</sup> Ustawy o związkach zawodowych. Wymieniony przepis preferuje organizacje związkowe posiadające status „reprezentatywnej organizacji związkowej”, spełniającej warunki określone w art.241<sup>25A</sup> Kodeksu Pracy.
5. W sytuacji Waszego Związku, który spełnia warunki „reprezentatywnej międzyzakładowej organizacji związkowej”, mają zastosowanie (do wyboru):
  - a) Przepis art.34<sup>2</sup> ust.1 pkt.1 w/g. którego Zarząd Związku ma prawo wskazać właściwym pracodawcom łącznie 5 członków będących pracownikami zakładów pracy objętych działaniem Waszego Związku.
  - b) Przepis art.34<sup>2</sup> ust.1 pkt.2 w/g. którego Zarząd Związku ma prawo wskazać jednemu pracodawcy (w tym przypadku dyrektorowi WBP w Kielcach) 3 członków będących pracownikami tego zakładu pracy.

- c) Przenis art.34<sup>2</sup> ust.1 pkt.1 (w związku z art.32 ust3) w/g, którego Zarząd Związku ma prawo wskazać jednemu pracodawcy (w tym przypadku dyrektorowi WBP w Kielcach) członków będących pracownikami tego zakładu pracy w liczbie nie większej od liczby osób stanowiących kadre kierowniczą WBP.  
Obowiązek pracodawcy do wskazania osób stanowiących kadre kierowniczą został omówiony w poz.3 niniejszego pisma.

Do Zarządu Związku należy wybór jednej z trzech wymienionych opcji prawnych oraz wskazanie członków Związku, które zostaną objęte ochroną stosunku pracy.

x x x

Odpowiadając na pytanie dotyczące prawa dostępu do akt osobowych pracowników informujemy:

- 1. Zasady gromadzenia, przechowywania, przetwarzania i udostępniania m.in. akt osobowych są określone w Ustawie z dnia 29.VIII.1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. Nr. 101/2002 poz. 926).**
- Zgodnie z treścią art. 32 ust. 1 wymienionej Ustawy każda osoba, której dane zawarte w aktach dotyczą, ma prawo do ich dostępu.
- Administrator danych (tj. pracodawca) może odmówić udostępnienia danych osobowych osobie, której te dane dotyczą na podstawie przepisów art. 34 w zw. z art. 30 pkt. 1,2,3,4 powyższej Ustawy – wyłącznie z następujących powodów:
  - 1) ujawnienia wiadomości stanowiących tajemnicę państwową,
  - 2) zagrożenia dla obronności lub bezpieczeństwa państwa, życia i zdrowia ludzi, mienia lub bezpieczeństwa i porządku publicznego,
  - 3) zagrożenia dla podstawowego interesu gospodarczego lub finansowego państwa,
  - 4) istotnego naruszenia dóbr osobistych (...) innych osób.
- Okoliczności wymienione w pkt. 1-4 jeżeli wynikają z określonych dokumentów – to dokumenty te winny być oznaczone tzw. „gryfem tajności”. Dokumenty zastrzeżone „gryfem tajności” mogą być przez administratora wyłączone z udostępnienia. Dokumenty, które powyższego oznaczenia nie posiadają, nie mogą stanowić podstawy do odmowy udostępnienia osobie, której akta osobowe dotyczą.
- Przepisy art. 32 ust. 1 pkt. 1-9 oraz art. 2 i 3 Ustawy określają szeroki zakres uprawnień osoby, której akta osobowe dotyczą. W związku z powyższym ich administrator nie powinien stwarzać trudności w skopiowaniu dokumentów bezpośrednio dotyczących osoby zainteresowanej – na jej wniosek.

**Przewodniczący FZZPKiS**

**Doradca ds. związkowych**

**Jan Budkiewicz**

**Anatol Wasiljew**

Warszawa, 17.04.2009 r.

**Ponadzakładowy Związek Zawodowy  
Pracowników Kultury Ziemi Nadnoteckiej  
z siedzibą w Pile  
ul. Brzeczka 14  
64-920 Pila**

Nawiązując do przesłanego Federacji ZZPKIS „protokołu z posiedzenia konsultacyjnego” (bez daty), w którym uczestniczyli: dyrektor PiMBP w Pile oraz przedstawiciele Waszego Związku, informujemy i wyjaśniamy zasady realizacji zobowiązań w zakresie funkcjonowania Regulaminu Wynagradzania zawartego przez uprawnione strony.

1. Regulamin Wynagradzania zawarty przez uprawnione strony z mocą obowiązującą od 1.I.2005r., który obecnie funkcjonuje w PiMBP w Pile nie zawiera postanowienia określającego czas jego obowiązywania.
2. Z nadesłanego nam „protokołu” wynika, że ze strony pracodawcy została zgłoszona propozycja zmiany postanowień obecnie obowiązującego Regulaminu Wynagradzania.
3. Uwzględniając okoliczność opisaną w poz.1 wyjaśniamy, że:
  - a) zgodnie z zasadami określonymi m.in. w art.art. 77 §1 i 353<sup>1</sup> KC oraz art.241<sup>9</sup> §1 w zw. z art.238 §2 KP zmiany treści zawartego Regulaminu Wynagradzania, w całym zakresie jego funkcjonowania, wymagają dla swej ważności, analogicznej procedury jak ich ustanowienie.
  - b) jednostronne decyzje w przedmiocie określonym w pkt. „a” są nieważne z mocy prawa.
4. W związku z powyższym ewentualne zmiany części postanowień Regulaminu mogą nastąpić w formie aneksów, na podstawie przepisów wymienionych w poz.3 pkt. „a”.
5. Zmiana całości postanowień Regulaminu wymaga zachowania trybu postępowania określonego w art.241<sup>7</sup> KP w zw. z art. 365<sup>1</sup> KC.  
Zgodnie z wyżej wymienionymi przepisami, Regulamin Wynagradzania obowiązujący aktualnie w PiMBP w Pile (z uwzględnieniem przyczyny wymienionej w poz.1) może zostać rozwiązany:

- a) na podstawie zgodnego oświadczenia stron, które go zawarły – z datą wskazaną w dokumencie sporządzonym na tę okoliczność;
- b) z upływem okresu wypowiedzenia dokonanej przez jedną z uprawnionych stron, z zachowaniem formy pisemnej.

Uwaga 1: Ustawowy okres jednostronnego wypowiedzenia, określony w art. 241<sup>7</sup> §3 KP wynosi 3 miesiące kalendarzowe. Ewentualna zmiana powyższego okresu wypowiedzenia ustawowego wymaga zgody uprawnionych stron wyrażonej w formie określonej w pkt. „a”

Uwaga 2: W zależności od terminu ew. rozwiązania Regulaminu w trybie omówionym w pkt. „a” lub „b” – pracodawca zobowiązany jest we właściwym czasie przedstawić propozycje treści nowego Regulaminu Wynagradzania, do uzgodnienia ze związkiem zawodowym, zgodnie z art. 77<sup>2</sup> §4 KP. Niedopuszczalna jest sytuacja, w której po rozwiązaniu Regulaminu, w zakładzie pracy, pracodawca nie wykonał ciążącego na nim obowiązku określonego w art. 77<sup>2</sup> KP, przez co w miejsce rozwiązanego nie został ustanowiony nowy Regulamin Wynagradzania.

6. Przepisy art. 241<sup>27</sup> KP dopuszczają możliwość zawieszenia stosowania całości lub określonej części postanowień Regulaminu Wynagradzania. Przedmiotowe zawieszenie wymaga zgodnego oświadczenia uprawnionych stron, wyrażonego w stosownym dokumencie sporządzonym na tę okoliczność.

W powyższym dokumencie strony mają obowiązek m.in.:

- wskazać postanowienia podlegające zawieszeniu
- wskazać okres zawieszenia (nie dłuższy niż 3 lata)
- szczegółowo wymienić przyczyny zawieszenia
- określić zasady postępowania w zakresie podejmowania decyzji w sprawach określonych w zawieszonych przepisach

Uwaga: Niedopuszczalna jest sytuacja, w której w okresie zawieszenia, sprawy i decyzje określone w zawieszonych przepisach będą jednostronnie rozstrzygane przez pracodawcę bez udziału związków zawodowych i bez przestrzegania ich ustawowych uprawnień

7. Informujemy, że przepisy określone w art. 8 KP i art. 5 KC mają charakter o identycznym, równoprawnym znaczeniu dla każdej zainteresowanej strony. Racje stron w tym zakresie władny jest (w razie sporu) rozstrzygać wyłącznie sąd.

Przekazując powyższe informacje i wyjaśnienia prosimy o informowanie Federacji ZZPKIS o dalszym przebiegu sprawy.

Z upoważnienia  
Przewodniczącego Federacji ZZPKIS  
Doradca d/s związkowych

.....  
Anarol Wasiliew

# Jak stworzyć modę na czytanie książek

■ **Młodzi ludzie nie chcą czytać. Czy jest jakiś sposób na to, by znów pokochali książki?**

W Szwecji i Niemczech od lat działają specjalne programy czytelnicze, państwo kupuje książki nawet przedszkolakom. Czytelnictwo osiąga tam poziom 89 proc. – mówi Piotr Marciniak, prezes Polskiej Biblii Książki – Na szczęście i u nas coś się pod tym względem zmienia. MEN zmodyfikował listę lektur. Trafia tam np. fantastyka, więcej literatury przygodowej i współczesnej. Do fragmentów ograniczono niestrawne zdaniem młodych ludzi (zarówno ze względu na język, jak i tematycznie) elementy klasyki. Rozpoczął się też rządowy program rozwoju bibliotek – wyznacza, czego zdaniem potrzebni jest jednak nie tylko rządowe wsparcie, ale też wprowadzenie mody na czytanie. Głównymi czytającymi dziećmi w księgarniach i bibliotekach to może być dobry tryk.

Jakie książki podobają się bardziej od lektur uczeniom gimnazjum nr 30 w Warszawie (zaczyniowie, z którymi rozmawialiśmy, nie potrafili wymienić ani jednej książki):

■ „Przeklinam cię, ciato” – Wanda Tuchołwa i ■ „Chuda” – Justy Ekiellall (wspomniana anieścieczka); ■ „Wdzięgni życia” – Beata Proszowska, ■ „Przepaść” – Nicolas Evans (rytmant); ■ „Zielona miła” – „Silepik z marzeniami” i „Komórka” – Steppen King, ■ „Zmierzach” – St. Mayer (o miłości nastolatki do... wampira); ■ „Bocze drogi” – Joanna Chmielewska, ■ „Oskar i pani Róża” – Erika i Manuel Schmitt, ■ „Zaba” – Meljo ranta Mus ewowicz, ■ „Au Pair” – Melissa de la Cruz (jak się ma nazwa wska ruc, o dziewczynach, które wyjeżdżają za granicę opiekować się dziećmi); ■ „Saga o łodziach lodu” – Mary S. Sandemo, ■ „My, dzieci z Dworca

Zoo” – Christine F., ■ „Pamiętnik narkomanki” – Barbara Kosiek, ■ „Zemsta czarownicy” – Joseph Delaney ■ „Bolesne dojrzenie Adriana Mole’a” – Sue Townsend

Czego szukają w ulubionych książkach nastolatki:

– „podobnych problemów do tych, które ja mam”;  
– jak się odchodzi, ale nie wstyd w anoreksję;  
– tańcu, filmu, stery ubieraniu, łowów rewelenczek,  
– opowieści o miłości

## dla „Metra”

**Najważniejsze, by w ogóle sięgali do książek**



**Krzysztof Varga,**  
główny redaktor działu  
kultura „Gazety Wyborczej”

Nie ma co płakać, że na liście książek, które czytają gimnazjaliści, nie ma „Nad Niemnem”, sam czytelnik to raz i wolabym już do tej książki nie wracać. Ale to, co czytają, nie jest zaskakujące. Liczbyś 20 lat temu też czytali o przygodach Adriana Mole’a i sięgali po książki Margaretty Musierowicz. Symptomatyczne wydaje mi się co innego. Czytają o narkotykach i anoreksji, bo to są problemy, z którymi większość z nich się zetknęła, z tym mają kontakt. Może myśla o wyjeździe do pracy za granicę, stąd wśród lektur książki o dziewczęcych naukach, które za granicę opiekują się dziećmi. Chęć czytać o świętym, który ich dotyczy, szukają w książkach odwołania do swojego życia. Wydaje mi się, że najważniejszym pytaniem nie jest dlaczego właśnie te książki, ale czy gdy ci ludzie dorosną, wciąż będą szukać odwołania do swoich pytań w literaturze.

## Nie chcą czytać w domu, niech czytają w szkole

Z dr. Krzysztofem Biedrzyckim, literaturoznawcą z UJ rozmawia Marcelina Szamer

Jutro egzamin gimnazjalny, tymczasem większość uczniów nie zna najważniejszych lektur.

Test gimnazjalny niesiony może być zaliczyć, nie znając lektur. Zresztą pytania dotyczące ich za wartości nie są najwyższym punktem wam, uczniowie radzą sobie z nimi, czytając opracowania.

Pytaliśmy gimnazjalistów, jakie książki czytają. Lektur wśród nich nie ma. Czy to znaczy, że dawny kanon lektur jest fikcją? Nie ma już książek, które młody Polak musi znać.

– Przyjmuję się, że są. Nowością ze strony nauczycieli jest sądzić, że jeśli podadzą listę 20 książek, to uczniowie sięgną po nią w domu. Czyta się coraz mniej. Czyła pora przyjąć to do wiadomości, i zamiast węszać w uczniów kilka nasłonek książek, skupić się na kilku, nie za to szerzej. Owo.

Czy li jak?

Skoro uczniowie nie czytają w domu, powinno się wosyń czytać na lekcjach. Wtedy nauczyciel może od razu wyjaśnić wątpliwości, kontekst historyczny, niezrozumiałe zwroty. Działający uczniowie, gły słyszą, że Izabela Łopka zadzwoniła na służącą, sądzą, że użyczyła tego telefonu. Skąd mają wiedzieć, że chodzi o dziewczynkę.

A może wpisać na listę lektur to, o dziełom się podoba?

Gusta są różne, a preferencje czytelnicze się zmieniają. Warto by nauczyciele wyuczawali i rozmawiali na lekcjach również o tych książkach, które trafiają w zainteresowania młodych ludzi. Słuki czytania można się nauczyć nie tylko na tzw. „kantonie”. ■



## KSIAŻKA

# KAZANIA DO CZYTANIA

Wiara ze słuchania.

Kazania  
starsosądeckie  
1980-1992

Józef Tischner  
*Życie... Książki*



•• Od kilku większych kazania miały jako gatunek literacki nie dobrą sławę. Kojaży się z natrętnym moralizmem, religijnym banałem, z nudą. Jest to kwestia języka kościelnego, który wyobcował się z kultury świeckiej. To nie tylko sprawa dobrot słów i składni, także dykcji: ten świat oblatwy tu i złośliwy zwąbrianzowym.

Jednym z bardzo nielicznych księży mówiących zwyczajnym świeckim głosem był Józef Tischner. Pewnie dlatego przyciągał takie tłumy. Pewnie też dlatego mój krewniak pytał, czemu musi słuchać księskiego kazania, kiedy można puścić płytę z nagraniami Tischnera.

Tischner dużo mówił też wiele. Pany raz w roku jeździł do swego rodzinnego Starosądek, by tam kazać w prostym klasztorze siostr Klarysek, tam był rąbany, nagrania zachowały się

i znakomity biograf Tischnera Wojciech Bonowicz zrobił z nich książkę.

Literatura ciekawa, bo pokazuje sławnego filozofa jako duszpasterza zwykłych ludzi, gościł z niewielkiego miasteczka. Czy umiał do nich trafić? Chyba nie zawsze ich porwał, o czym świadczyłyby kaznodziejskie narzekania, że się spóźniają, nie słuchają, w najlepszym razie różnicę odmawiają.

O czym mówił? O polityce: przecież były to lata stanu wojennego. Mówił bardzo spokojnie. Była w tym zapewne strategia - nie chciał podburzać. Ale on w ogóle nie był grom; owlać: nigdy nie zaniewał ambony w armatę.

Owszem, moralizował, ale dbał o język. Chyba odświeżał go zbyt radykalnie: pojawiają się takie uczone terminy jak iluzja, nawet meclarechola. Dużo mówił o roli cierpienia, krzyża, męczeństwa. Czytając te teksty pedantycznie, dostrzegam tu i ówdzie niekonsekwencję: my słowami przypominam: sobie opinię Jerzego Turowicza, że Tischner to poeta, nie filozof; jakkolwiek skłonność do tworzenia zanikniętego systemu byłam absolutnie obca.

Zresztą rozwijał się, na początku książki wysyła jeszcze paskudników do piekła, z czasem łagodnieje. Potrafi powiedzieć, że każdy człowiek ma w sobie gdzieś najgłębiej Boga. Potrafi bysnąć oryginalnym twierdzeniem, że grozi nam egoizm: we dwoje: ja i Bóg - a gdzie bliźni? Mówił, że trzeba uwierzyć w Boga, ale też w człowieka. I że trzeba także uwierzyć w siebie.

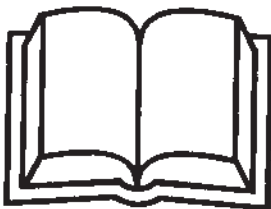
Kościelne tematy dyktuje, jak abercja, prawie nieobecne.

Książka zaczyna się dość tradycyjnie, stopniowo coraz wyraźniej widzimy Tischnera jako harda liberalnej demokracji, głosiciela świętej wolności. Zdarza mu się nawet powiedzieć coś niebywałego: „Jeśli czujesz się wreligi i istotą niewolną, to rzuc tę religię, bo ona nie jest twoją religią prawdziwą, bo to jest w gruncie rzeczy zabobon, a nie religia. Religia, wiara, łaska niesie z sobą doświadczenie wolności. Wolności służącej, wolności obywatelskiej, wolności związanej - niemniej jednak wolności (...). Wobec Boga niczego się nie musi, ale wszystko się może”. Nie był jednak zaślepiony: widział, jak w wolnej Polsce samochód staje się bożkiem.

Mój krewniak nie miał racji: kaseta nie nadaje się na kazanie, to musi być żywy człowiek, nie maszynka. Problem tylko, że ci żywi księża by wają czasem bardzo szurości. •

JAN TURBAU

Gazeta Wyborcza 28.04.2009 r.



Zmarł

ŚP

*profesor*  
***Andrzej Stelmachowski***

Wspominam... Nawet przy różnicy zdań,  
rozmowy i współpraca były zawsze życzliwe,  
a los rodaków i Polski nadrzędny.  
Tak było dzięki kulturze bycia, wiedzy  
i wyrozumiałości Profesora.

Z żalem pożegnania

*Jan Budkiewicz*  
*Przewodniczący Federacji Związków Zawodowych*  
*Pracowników Kultury i Sztuki*

# Władze Federacji ZZPKiS

- |                                |                |                           |
|--------------------------------|----------------|---------------------------|
| 1. <b>Jan Budkiewicz</b>       | przewodniczący | Kinematografia (Warszawa) |
| 2. <b>Jerzy Doliński</b>       | wiceprzew.     | Inst. Art. (Bydgoszcz)    |
| 3. <b>Małgorzata Grodzicka</b> | wiceprzew.     | Biblioteki (Kielce)       |

## Członkowie Prezydium Zgromadzenia Del. Zw.

- |                        |  |                           |
|------------------------|--|---------------------------|
| 4. Barbara Biernat     |  | Szkol. Art. (Kraków)      |
| 5. Władysław Dudaczyk  |  | Biblioteki (Bydgoszcz)    |
| 6. Maciej Molenda      |  | Inst. Art. (Warszawa)     |
| 7. Grzegorz Pieńkowski |  | Kinematografia (Warszawa) |
| 8. Andrzej Salamoński  |  | Muzea (Kraków)            |
| 9. Danuta Sobolewska   |  | Domy Kultury (Olsztyn)    |

## Członkowie Zgromadzenia Delegatów

- |                                   |  |                                   |
|-----------------------------------|--|-----------------------------------|
| 10. Urszula Derendarz             |  | Biblioteki (Piotrków Trybunalski) |
| 11. Bogusława Grzybowska          |  | Inst. Art. (Słupsk)               |
| 12. Roman Kaczmarek               |  | Biblioteki (Poznań)               |
| 13. Krystyna Kucharska-Gałęzowska |  | Biblioteki (Wałbrzych)            |
| 14. Grzegorz Kurek                |  | Muzea (Kielce)                    |
| 15. Czesław Kurka                 |  | Domy Kultury (Sieradz)            |
| 16. Anna Miszczak                 |  | Biblioteki (Chełm)                |
| 15. Anna Niemczak                 |  | Domy Kultury (Przemyśl)           |
| 16. Leszek Józef Sibila           |  | Muzea (Kraków)                    |

## Komisja Rewizyjna

- |                            |                |                           |
|----------------------------|----------------|---------------------------|
| 1. Maciej Kędziński        | przewodniczący | Inst. Art. (Sosnowiec)    |
| 2. Sylwester Wieczorkowski | wiceprzew.     | Biblioteki (Warszawa)     |
| 3. Elżbieta Kruk           | sekretarz      | Kinematografia (Warszawa) |
| 3. Dorota Abramczyk        | członkowie     | Domy Kultury (Zgierz)     |
| 4. Małgorzata Pawlik       |                | Muzea (Chęciny)           |
| 5. Bogumiła Włodarczyk     |                | Szkol. Art. (Łódź)        |

**Krajowy Rejestr Sądowy Nr 0000122711**

---

## Uwaga!

Doradca do spraw związkowych — *Anatol Wasiljew*  
dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 10.00–16.00

**Telefony: 0-22 621-43-81 lub 629-40-81**